

# ECHO

# \* LIMANOWSKIE \*

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 17 Rok II

Grudzień 1994

Cena 5000 zł



*Świąteczne upominki od "Echa":  
Kolorowy kalendarz na rok 1995  
W blasku choinki  
80 lat po bitwie  
Słodki absurd  
Dużo sportu*



*Niechaj pokój i szczęście  
Bożego Narodzenia  
będą z Wami  
przez cały nowy rok.  
Redakcja*



# GÓRA

## WIADOMOŚCI Z REGIONU

### i DOLINA

Mamak, Bronisław Lis - członkowie.

OSIEDLE nr 5. Dudek Jan - przewodniczący, Stanisław Golonka, Dorota Zarzycka, Marian Golonka, Józef Dziedzic, Janina Curzydło, Edward Zawada.

OSIEDLE nr 6. Józef Szubryt - przewodniczący, Andrzej Zoń - zastępca przew., Maria Cichocka - sekretarz, Kazimierz Tobiasz - skarbnik, Anna Bogacz.

OSIEDLE nr 7. Władysław Kaczmarczyk - przewodniczący, Franciszek Natanek - zastępca przew., Janina Cichorz - sekretarz, Józef Dyrek, Andrzej Brózda, Józef Wróbel, Bolesław Smoter.

OSIEDLE nr 8. Krystyna Chmiel - przewodnicząca, Bolesław Biedroń - zastępca przew., Waleria Milewska - sekretarz, Jerzy Dudek, Józef Florek, Stanisław Orzechowski, Teresa Smoter - członkowie.

Zamieszczając tę informację, zwróciliśmy uwagę na to, że oznaczanie osiedli wyłącznie numerami jest bardzo suche, urzędowe i osobom postronnym nie mówi o jaką część miasta chodzi. Może poszczególnym osiedlom nadać jakieś nazwy? Warto, by zastanowiła się nad tym Rada Miejska, a przede wszystkim same Komitety Osiedlowe.



### Tradycyjny konkurs szopek i gwiazd kolędniczych

Zgodnie z tradycją, po roratach, w Wigilię Bożego Narodzenia w Domu Pielgrzymia odbędzie się konkurs szopek i gwiazd kolędniczych. Nie wystarczy być jednak sprawnym majsterkowiczem, trzeba także umieć śpiewać kolędy i

pastorałki, bowiem kolędniczy śpiew jest istotną częścią konkursu. Zapraszamy kolędników, publiczność i sponsorów fundujących nagrody.

### 50 lat I LO w Limanowej

Komitet Organizacyjny  
Obchodów 50-lecia  
I Liceum Ogólnokształcącego  
w Limanowej  
**ZAPRASZA ABSOLWENTÓW  
WSZYSTKICH ROCZNIKÓW NA  
ZJAZD KOLEŻEŃSKI,**  
który odbędzie się wiosną 1995 roku. Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje dyrekcja I Liceum Ogólnokształcącego im. W. Orkana w Limanowej, ul. Władysława Orkana tel. 37 20 59, 37 14 09

### Jacht - Klub "Jaworz"

Czy w Limanowej są żeglarze? Owszem. Istnieje nawet Jacht Klub, choć wody w mieście nie ma.

Wszystko zaczęło się w sierpniu bieżącego roku, kiedy to jedenastoosobowa grupa zapaleńców pod patronatem LOK założyła Jacht Klub "Jaworz". Jeśli chodzi o majątek, początki były skromne: działka w Zbyszycach i jedna, wzmagająca remontu łódź "OMEGA". Wkrótce jednak dzięki pracy społecznej i pomocy firmy "Techbud" zbudowano nad Jeziorem Rożnowskim domek żeglarski, a Klub rozrósł się do 20 osób.

Po ostatnim zebraniu sprawozdawczo - wyborczym członkowie Klubu zaufali staremu zarządowi, wybierając ponownie na prezesa Józefa Kowala. Skarbnikiem został Roman Kaja, a sekretarzem Kazimierz Sroka. Do 25 osób wzrosła ilość członków Klubu, a co najważniejsze przybyło sprzętu. Zarząd Okręgu LOK w Krakowie, któremu podlega limanowski Jacht

### Czteryście lat "jedynki"

Pierwszy historyczny zapis o limanowskim szkolnictwie brzmi następująco: "W roku 1595 Limanowa nosząca nazwę Ilmanowa miała już swoją szkołę parafialną". Opierając się na tym zapisie, Szkoła Podstawowa nr1 im. Marii Konopnickiej, czująca się spadkobierczynią pierwszej limanowskiej placówki oświatowej, obchodzić będzie w przyszłym roku 400 lecie swego istnienia. Wspaniały jubileusz! Będzie on zapewne okazją do przypomnienia wszystkich zasług "jedynki" - jubilatki.

### Nowe Komitety Osiedlowe w Limanowej

Od 1 grudnia bieżącego roku w osiedlach naszego miasta odbywały się zebrania sprawozdawczo-wyborcze Komitetów Osiedlowych. Ustępujące Zarządy składały sprawozdania z działalności. Mieszkańcy zgłaszali wiele postulatów i uwag pod adresem Rady Miejskiej i Zarządu miasta.

Publikujemy składy Zarządów Osiedli wybranych podczas zebrań osiedlowych, z wyjątkiem osiedla nr1, w którym do chwili oddawania numeru do druku zebranie się nie odbyło

OSIEDLE nr 2. Grzegorz Jancy - przewodniczący, Eugeniusz Bugajski - zastępca przew., Tadeusz Król, Elżbieta Papież, Czesława Szumilas - członkowie.

OSIEDLE nr 3. Genowefa Chojnowska, Józefa Garncarz, Andrzej Malinowski, Krystyna Piechówka, Wojciech Szarski, Józef Śmierciak, Marek Zagajski ( Zarząd ukonstytuuje się na najbliższym posiedzeniu ).

OSIEDLE nr 4. Stanisława Warszawska - przewodnicząca, Ireneusz Niemiec zastępca przew., Piotr Rosiek - sekretarz, Józef

Klub, przekazał kilka jednostek pływających, między innymi kabinową łódź żaglową "Cormoran" i łódź motorową z pozwoleniem jej użytkowania na Jeziorze Roznowskim.

Dla zachęconych tymi informacjami amatorów żeglarstwa mamy niezbyt pomyslną wiadomość: Klub zamknął listę członków, bo sprzętu ma jeszcze nie za wiele. Jest jednak i wiadomość dobra: Jacht Klub "Jaworz" na tegoroczny sezon ma w planie imprezy dla dzieci (spotkanie z Neptunem), przejażdżki łódką po jeziorze i naukę pływania na łódkach "Optymist". Może więc chętni spoza Klubu będą mogli choć przez chwilę poczuć uroki obcowania z wodą.



## Przyszłość linii kolejowej Chabówka - Nowy Sącz

Nadal niejasna jest przyszłość linii kolejowej Chabówka - Nowy Sącz. Przytaczano już w tej sprawie argumenty gospodarcze, strategiczne, turystyczne...Przeprowadzone w tym roku próby autobusów szynowych podobno się nie powiodły. Może po prostu autobusy były kiepskie? I co dalej?

Gospodarze gmin, przez które przebiega ta linia, sprzeciwiają się jej likwidacji i wykazują wiele dobrej woli, zwalniając kolej z podatków, proponując lepsze wykorzystanie budynków stacyjnych przez wynajem pomieszczeń. Wygląda jednak na to, że PKP chce popełnić samobójstwo nie troszcząc się o swój majątek i losy pracowników. Ostatnim krokiem ze strony Ministerstwa Komunikacji była propozycja, by zainteresowane gminy współuczestniczyły w modernizacji linii, poręczając gigantyczny, jak na samorządowe fundusze, kredyt. Pominąwszy już inne okoliczności tej sprawy, prawo nie pozwala na takie rozwiązanie.

W sytuacji niepewności rodzą się różne pomysły. Wysunięto nawet propozycję, by linię kolejową Chabówka - Nowy Sącz uznać za... zabytek, a wówczas nie będzie jej można zlikwidować. Pozostanie więc ta nasza ciuchcia, czy będziemy musieli pokazywać dzieciom lokomotywę w muzeum?

## Zapomniany jubileusz strażaków

Gdy przed wojną limanowska Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła 25-lecie swego powstania, komitet organizujący te obchody podarował dzielnym druhom specjalny, okolicznościowy utwór. Był to polonez na fortepian, napisany przez Wł. Dobrowolskiego i wydany drukiem we Lwowie. Do jego melodii napisano nawet słowa.

Kiedy w roku 1974 Straż obchodziła swe 100-lecie, wydano liczącą 32 strony, ilustrowaną broszurę zatytułowaną: "Pamiętka jubileuszu 100 rocznicy limanowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, a protektorat nad obchodami objął I sekretarz KP PZPR - Antoni Rączka.

W tym roku Limanowskiej Straży "stuknęło" 120 lat. I co? A no nie. Sekretarz nie może objąć protektoratu, poloneza nie ma kto napisać, a najgorsze, że nawet życzeń nie ma kto złożyć. Czyżby wszyscy o tym jubileuszu zapomnieli? A może strażacy są już naszym miastu niepotrzebni?

Wstydząc się za innych, w imieniu naszej redakcji życzymy Wam druhowie nastęnych 120 lat, a w najbliższym numerze jeszcze o limanowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej napiszemy.



## Nieprawdziwa informacja

W związku z kontrowersyjnymi opiniami dotyczącymi działalności Klubu Nocnego "Manhattan", "Gazeta Limanowska" w relacji z V sesji Rady Miejskiej opublikowała informację mówiącą, że "...obecne władze zezwoliły na sprzedaż alkoholu bez ograniczeń". Jest to wiadomość nieprawdziwa. Jak wynika z dokumentów, postanowienie w tej sprawie podjął poprzedni Zarząd miasta, a były burmistrz pan Grzegorz Biedroń w dniu 28 lutego 1994 roku wydał zezwolenie na sprzedaż alkoholu powyżej 18 procent na okres czterech lat. Zarząd miasta zwrócił się do "Gazety Limanowskiej" z prośbą o sprostowanie mylnej informacji.

## Mini rewia i rytmika Oferta LDK

Limanowski Dom Kultury przyjmuje zapisy do kolejnej Mini Rewii Przebojów, tym razem poświęconej piosenkom lat 60 i 70. To dla tych, którzy marzą o karierze estradowej gwiazdy. Natomiast umuzykalnienie i ruch zapewnią dzieciom w wieku 6 - 10 lat zajęcia z rytmiki z elementami tańca. Zapisy na Mini Rewię i rytmikę przyjmuje sekretariat Limanowskiego Domu Kultury, tel. 371 603. Zachęcamy do skorzystania z tej oferty.

## Nowy parking

Od 11 grudnia 1994r. rozpoczyna działalność parking strzeżony, mieszczący się przy ul. Ks. L. Kowalskiego (plac po byłej bazie STW. Obecnym właścicielem placu jest Parafia Rzymsko - Katolicka w Limanowej). Parking strzeżony prowadzony będzie przez AUTO - MOTO - KLUB w Limanowej. Plac parkingowy pomieści jednorazowo 80 samochodów osobowych i dostawczych, 5 autokarów oraz 10 samochodów ciężarowych. Początkowo parking czynny będzie w godzinach 6.00 - 20.00, a w terminie późniejszym całodobowo. W dni świąteczne (święta kościelne) parkowanie pojazdów będzie bezpłatne (karnety wolnego wjazdu można odbierać w kancelarii parafialnej Bazyliki Mniejszej w Limanowej).

AUTO - MOTO - KLUB w Limanowej oraz obsługa parkingu sprzedaje karnety na parkowanie okresowe (tygodniowe, miesięczne) po cenach ryczałtowych.

Zapraszamy wszystkich kierowców do bezpiecznego pozostawiania pojazdów.

Otwarty 14 grudnia

SALON MODY

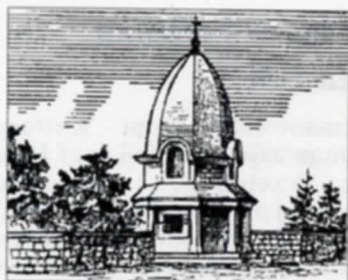
**DARNA**

Limanowa

ul. Kościuszki 15

zaprasza

na atrakcyjne zakupy



# 80 LAT PO BITWIE

## Zrozumieć przeszłość, kształtować przyszłość

-Komu potrzebne te obchody i po co? - pytali sceptycy, gdy rozeszła się wiadomość, że przygotowywane są uroczystości z okazji 80 rocznicy bitwy pod Limanową. I oto w ostatnich dniach okazało się, że tamte wydarzenia sprzed lat mają wiele różnych aspektów i bardzo ściśle związki z współczesnością; budzą refleksje nawet w wyobraźni dzieci, inspirują do aktywności, poszukiwań, spotkań i sprzyjają wyciąganiu wniosków z przeszłości. Czy chcemy tego, czy też nie, w wielu krajach te właśnie wydarzenia sprzed 80 lat wiążą się nierozdzielnie z nazwą naszego miasta, pokazują jaką drogę przebyły narody, jak wielkie zaszyły przemiany. Są częścią dziejów naszej Małej Ojczyzny.

## Tropami pamięci

"Pierwszą jaskółką" obchodów 80 rocznicy Bitwy pod Limanową były grupki dzieci i młodzieży odwiedzające stare cmentarze. Od października trwał rajd krajoznawczy "Szlakami cmentarzy wojennych z 1914 roku".

Po dokonaniu oceny kronik rajdowych okazało się, że: W kategorii szkół podstawowych I miejsce przypadło Szkole Podstawowej nr 2 w Limanowej (opiekun - Elżbieta Mordarska) przed Szkołą Podstawową w Kamionce Małej. W rywalizacji szkół średnich I miejsce wywalczyła drużyna Zespołu Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej (opiekun - Bogdan Kaleta) przed I Liceum Ogólnokształcącym im. J. Długosza w Nowym Sączu. Dyplomami oraz nagrodami rzeczowymi wyróżniono też szkoły podstawowe w Rozdzielu i Słopicach oraz Związek Strzelecki "Strzelec" w Tymbarku.

## W oczach dzieci



Otwarcie wystawy w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Fot. F. Natanek

Gdy ambasador Republiki Węgier Akos Engelmayr obejrzał wystawę dziecięcych prac plastycznych związanych tematycznie z jabłoniecką bitwą, był wyraźnie wzruszony, zarówno pamięcią o tym wydarzeniu - tak ważnym dla jego rodaków - jak i historyczną wrażliwością dziecięcych rysunków. Spontanicznie zapadła decyzja o przeniesieniu tej wystawy na Węgry, a konsulat Austrii zaoferował sfinansowanie druku katalogu.

Ekspozycja prezentuje się okazale, wypełniając wszystkie sale wystawowe. Nic dziwnego. Nadesłano na nią 419 prac z 23 szkół. Na otwarcie przybyli niemal wszyscy autorzy prac, a także liczne grono gości. Takiego tłoku dawno tutaj nie było.

Dziecięca wyobraźnia nie poszła najłatwiejszym tropem i tematyka prac nie ograniczyła się tylko do batalistyki. Wiele rysunków ma wymowę antywojenną, mówi o potrzebie szacunku

wobec poległych lub też ukazuje ekologiczne oblicze wojny (Ziemia też cierpi). Mozaika zastosowanych technik plastycznych sprawiła, że ekspozycja jest bardzo różnorodna.

Wysoki poziom wystawy, historyczna wrażliwość dziecięcego przekazu i bogactwo refleksji nie są przypadkiem. W tę wystawę włożono wiele pracy i serca - no i są efekty. Warto wspomnieć tu o trudzie pani Marii Kowalskiej, która odwiedziła ponad 20 szkół, opowiadając obrazowo o jabłonieckiej bitwie. Kierująca Miejską Biblioteką Publiczną w Limanowej pani Halina Matras zebrała wiele zasłużonych wyrazów uznania dla wszystkich pracowników biblioteki.

## Tu mieszkał Piłsudski

"Jeszcze tej nocy stanęliśmy w Limanowej (...) zatrzymałem się u miejscowego lekarza. Dawno takich wspaniałości nie oglądałem. Czysta pościel, jasno oświetlone pokoje, obrusy na stołach, dużo wody do mycia..." Tak Józef Piłsudski wspominał swój pobyt w Limanowej przed 80 laty.

W rocznicę tego wydarzenia, na domu w którym mieszkał przy ul. Matki Boskiej Bolesnej, przewodniczący Rady Miejskiej Marek Czeczotka i burmistrz miasta Roman Duchnik odsłoniли tablicę pamiątkową. W uroczystości uczestniczyli także: wicewojewoda nowosądecki Jacek Rogowski oraz sekretarz miasta Krakowa Mieczysław Pieronek. Poświęcenia tablicy dokonał ks. prałat Józef Poręba.

## Sesja i wystawa

Zrozumienie wydarzeń historycznych wymaga wiedzy. Dostarczyła jej sesja popularno - naukowa zorganizowana przez Muzeum Ziemi Limanowskiej w dworku Marsów.

Sesję rozpoczął referat Jana Wielka, który dokładnie przedstawił operację łapanowsko - limanowską, stwarzając szerokie tło dla następnych, bardziej szczegółowych referatów. Jerzy Jurkowski ukazał udział Legionów Józefa Piłsudskiego w operacji łapanowsko - limanowskiej. Maria Kowalska mówiła o bojach pod Limanową w 1914 roku, skupiając się głównie na walkach o wzgórze Jabłoniec. Jej wystąpienie było ciekawe i barwne, oparte na autentycznych relacjach. Oktawian Duda przedstawił referat zatytułowany "Cmentarze wojenne z operacji łapanowsko - limanowskiej z listopada i grudnia 1914 roku", a Józef Szymon Wroński, ilustrując swój odczyt przeżyciami, niezwykle interesująco zaprezentował architekturę limanowskich cmentarzy wojennych z 1914 roku.

Niespodzianką było wystąpienie gościa z Niemiec Adalberta Babenberga, który przedstawił swą książkę zatytułowaną "Limanowa i III zasada zachowania energii". Ten intrygujący tytuł, nie mający wbrew pozorom nic wspólnego z fizyką, stać się może jasny dopiero po przetłumaczeniu choćby fragmentów książki.

Uzupełnieniem sesji była przygotowana w muzeum wystawa, ukazująca bitwę i pozostałe po niej cmentarze, przez pryzmat zdjęć, ilustracji i dokumentów.

## Gawędy przy świecach

Dla miłośników historycznych ciekawostek i literackiej gawędy prawdziwą uczcą było sobotnie spotkanie z ambasadorem Akosem Engelmayerem i Anonim Krohem - historykiem kultury, etnografem i tłumaczem literatury czeskiej i słowackiej. Streszczenie ich wypowiedzi byłoby swego rodzaju barbarzyństwem, dlatego postaram się jedynie zasygnalizować czego dotyczyło to spotkanie, odbywające się przy piwie i świecach.

Akos Engelmayer przedstawił ( po raz pierwszy w języku polskim ) tłumaczone przez siebie fragmenty tekstów znanego pisarza węgierskiego Ferencza Molnara, który był korespondentem wojennym i opisał bitwę pod Limanową. Opisał - to zbyt mało powiedziane. Słuchaliśmy tych przekładów w zdumieniu, okazało się bowiem, że są one doskonałą literaturą, odrywającą się jakby od wydarzeń , z których wyrosła.

Antoni Kroh, przekonywał nas, że wydarzenia sprzed osiemdziesięciu lat mają wiele konsekwencji w naszym współczesnym życiu codziennym. Wtedy to bowiem ,wraz z pierwszą wojną światową, zrodziło się wiele zjawisk obecnych dziś w sztuce, technice , propagandzie i rzeczywistości politycznej.

## Z myślą o przyszłości

W niedzielny poranek "Limanowianie" witali i "ogrywali" wszystkich przybywających do muzeum gości. Na spotkanie z gospodarzami miasta i zaproszonymi gośćmi przybyli: ambasador Republiki Węgier - Akos Engelmayer, konsul Republiki Austrii - Emil Brix, konsul Republiki Węgierskiej Istvan Kowac, wojewoda nowosądecki Wiktor Sowa, dr Erika Roth - wnuczka dowodzącego operacją łapanowską - limanowską gen Rotha, Albert Othmar Muhr - wnuk poległego na Jabłońcu pułkownika Othmara Muhra, goście z Niemiec: Theodor König, Adalbert Babenberg i Rudiger Monz. Byli także obecni: dyrektor Wydziału Infrastruktury Technicznej i Komunalnej - Adam Czerwiński, dyrektor Wydziału Turystyki i Kultury - Jacek Bugajski oraz dyrektor Izby Gospodarczej Austrii - Jan Dutka. Honory gospodarzy pełnili: przewodniczący Rady Miejskiej Marek Czeczółka i burmistrz Limanowej - Roman Duchnik.

Po oficjalnym powitaniu goście zwiedzili okolicznościową wystawę. Prowadzono także wiele interesujących rozmów. Wspomnienia, wspólne zdjęcia (także w kapeluszach "Limanowian") oraz doskonały bufet sprawiły, że atmosfera spotkania była niezwykle bezpośrednia i serdeczna. Na koniec glos zabrali goście przybyli na jubileuszowe obchody.

Ambasador Republiki Węgier Akos Engelmayer powiedział: - Dla nas, Węgrów jest niesłychanie ważne, że na tej ziemi pamięta się o naszych poległych rodakach. Tolerancja i dialog, które dziś uważamy za tak ważne we wzajemnych kontaktach między narodami, nie mogą się rozwijać bez znajomości historii. Ta historyczna prawda została u was przekazana. To wspaniale, że po osiemdziesięciu latach od tamtych wydarzeń dzieci rysują węgierskich huzarów i rosyjskich żołnierzy bez nienawiści. Uroczystości są piękne, ale dla mnie najważniejszy jest ten konkretny.

Dr Erika Roth przyznała, iż jest głęboko wzruszona tym, że znalazła się w Limanowej w 80 lat po bitwie, w której uczestniczyli jej ojciec i dziadek. Wyraziła także zadowolenie, że w główną intencję obchodów jest poznanie przeszłości. Takie właśnie spojrzenie jest najlepszą drogą do tego, by podobne zdarzenia nie powtórzyły się nigdy.

Pani Erika przekazała na ręce burmistrza Limanowej książkę swego dziadka zawierającą relację o bitwie, artykuły z austriackich gazet z lat 1914 - 1915 oraz portret gen. Rotha r roku 1915, a na koniec przypomniała słowa austriackiego filozofa Karla Poppera: "Zrozumieć przeszłość i kształtować przyszłość". Motto to przyświecało pani Ericie Roth podczas całej wizyty w Limanowej. Nic więc dziwnego, że poza upominkami nawiązującymi do historii, przekazała na ręce Marka Czeczółki dar dla szkoły w postaci czeku na 10 000 zsylingów. Darem tym, przewodniczący Rady, a zarazem dyrektor szkoły, podzielił się z chórem chłopięcym limanowskiej Bazyliki.

Albert Othmar Muhr powiedział: - Jestem w Limanowej już po raz czwarty, ale zawsze potrafię mnie zaskoczyć. Wzrusza mnie wasza pamięć widoczna między innymi w wystawie , którą widziałem w bibliotece. Przybliżanie przeszłości dzieciom jest naszą powinnością, dlatego przyjechałem tu z córką Aleksandrą.

Wystąpienia gości zakończyła jeszcze jedna niespodzianka. Przewodniczący Rady Miejskiej Marek Czeczółka przypomniał, że pan Albert Muhr wielokrotnie występował w hokejowej reprezentacji Węgier i wręczył mu kij hokejowy wyprodukowany przez firmę Bronisława Smolenia - juniora z Męciny.

## Refleksyjny spektakl

W niedzielę przed południem w Limanowskim Domu Kultury odbył się spektakl słowno - muzyczny "A było to pod Limanową". Przygotowała go Amatorska Grupa Teatralna "WIM" z Łukowicy kierowana przez ks. Andrzeja Bernady.

Widowisko, choć nie pozbawione minusów właściwych uczyć się dopiero bycia na scenie młodym amatorom, było starannie przygotowane i za ten ogrom pracy należy się grupie teatralnej z Łukowicy ogromne uznanie.

Widowisko skomponowane z różnych tekstów przez reżysera - ks. Andrzeja , nawiązywało swą stylistyką do dramatów romantycznych i stanowiło próbę spojrzenia na bitwę w sposób balladowy, w kategoriach moralnych: nienawiści i przebaczenia, winy i kary, wierności ideałom i pojednania. Religia z niezmiennością Bożych praw, tajemnicą cierpienia i wspaniałością miłosierdzia jest kluczem do rozwiązania tych problemów.

## Symboliczna uroczystość



Albert Muhr - wnuk pułkownika Othmara Muhra na jabłonieckim cmentarzu  
fot. F. Nataneł

Na jabłonieckim cmentarzu, w deszczu i zimnym, porywistym wietrze czekali na spóźniające się delegacje zagraniczne mieszkańcy Limanowej, delegacje szkół i zakładów pracy, orkiestra "Echo Podhala" i harcerze z 19 DH "Wędrownie Ptaki", którzy zaciągnęli honorowe warty.

Po krótkim wystąpieniu przewodniczącego Rady Miasta Marka Czeczółki, delegacje ambasad i konsulatów, goście zagraniczni i mieszkańcy Limanowej złożyli wieńce i wiązanki kwiatów w kaplicy - centralnym miejscu wojennej nekropolii.

Krótką uroczystość na Jabłońcu obfitowała w jakże wzruszające i wymowne chwile. Nad cmentarzem zgodnie łopotały obok siebie flagi wrogich niegdyś państw: Austrii, Węgier, Rosji, Niemiec i Polski, przypominając o narodowościach żołnierzy, którzy tutaj ginęli.

Niestety, jedną ze stron walczących - Rosję reprezentowała tylko flaga. Nikt z dyplomatów tego kraju nie przybył, by złożyć kwiaty na grobach rosyjskich żołnierzy. Nie zapomniała o nich natomiast pani Erika Roth i złożyła kwiaty na rosyjskich mogiłach, śledzona przez kamery pilnie rejestrujące ten piękny, symboliczny gest. Wiele wzruszeń niosła także ze sobą chwila, w której przy pomniku poświęconym Othmarowi Muhrowi spotkali się potomkowie bohaterskiego pułkownika huzarów.

(Dokończenie na stronie 6)

## W limanowskiej Bazylice

Dostojne "Gaude Mater Poloniae", śpiewane przez chór "Pueri Cantores Limanovienses" wypełniło kościół w niedzielne południe. Był to piękny i wzruszający finał trzydniowych uroczystości. Mszę świętą w intencji wszystkich poległych w operacji Iapanowsko - limanowskiej odprawił ks. bp ordynariusz Józef Zyciński, w koncelebrze kapłanów z Limanowej i sąsiednich parafii. Dostarczyła ona wiernym głębokich przeżyć i refleksji. Do Matki Bożej Bolesnej, która jak głosi przekaz, w 1914 roku osłoniła budowany wówczas kościół przed kulami wroga, przyszli nie tylko parafianie, ale także dostojni goście zza granicy i przedstawiciele władz. Wszyscy w wielkim skupieniu wysłuchali homilii ks. bp J. Zycińskiego, wygłoszonej w duchu pamięci, pojednania, jedności Europy i patriotyzmu. Na koniec, w podzięce Bogu, zabrzmiało zaśpiewane przy wotrze orkiestry "Echo Podhala" - "Boże coś Polskę". Z mieszkańcami Limanowej śpiewał tę pieśń także ambasador Węgier. Gdy poczty sztandarowe i wierni opuścili Bazylikę po uroczystej mszy świętej, dr Szymon Wroński przekazał gościom informacje o architekturze limanowskiej świątyni.

JERZY BOGACZ

## Celnicy w Limanowej

Od niedawna na nowym budynku BPH przy ul. Jana Pawła II znajduje się tablica intrygująca wielu przechodniów: "Posterunek celny". Tu? Tak daleko od granicy? Po co?

Prywatyzacja działalności gospodarczej wymaga przybliżenia organów celnych do importerów i eksporterów towarów. Prawo celne nakreśla zasadę równości wszystkich podmiotów gospodarczych względem cła, jak również czyni cło powszechnym i dlatego administracja celna ułatwia załatwianie formalności celnych poprzez tworzenie nowych placówek. Zgodnie z tą zasadą Prezes Głównego Urzędu Cel wyraził zgodę na uruchomienie posterunku celnego w Limanowej.

Zadaniem utworzonego niedawno posterunku celnego jest dokonywanie odpraw w przypadku eksportu lub importu towarów przez podmioty prowadzące działalność gospodarczą oraz osoby fizyczne.

Posłużmy się przykładem. Jeśli ktoś przywozi samochód lub części samochodowe, otrzymuje na granicy przekaz i w wyznaczonym terminie zgłasza się na Posterunku Celnym w Limanowej, opłacając cło i podatki (importowy oraz VAT). Tu także mogą być odprawiane większe ilości towaru w kontenerach. Jasne jest więc, że ulokowanie takich posterunków w głębi kraju usprawnia w znacznym stopniu odprawę graniczną.

Posterunek celny mieści się przy ul. Jana Pawła II 19 (budynek BPH) i czynny jest w godzinach 8 - 15.

J.M.

## Woda dla "Marsa"

We wrześniu Społeczny Komitet Budowy Wodociągu na Osiedlu Marsów i ulic przyległych otrzymał pozwolenie na budowę pierwszego etapu wodociągu. Zorganizowany został przetarg na roboty budowlane zbiornika, który wygrała firma WOLIMEX pana Eugeniusza Wojaka. W bardzo krótkim czasie zbiornik został wzbudowany i obsypany ziemią. Koszt wzbudowania zbiornika pokryli zainteresowani mieszkańcy, którzy dobrowolnie się na ten cel opodatkowali. Drugi przetarg, na budowę rurociągu zasilającego wygrał limanowski MZGKiM,

przyszły administrator wodociągu. Roboty rozpoczęto a sprzyjająca pogoda daje nadzieję, że w roku bieżącym 534 metry rurociągu zasilającego zostaną wykonane. Środki na wykonanie sieci zasilającej w wysokości 190 milionów złotych pochodzą z budżetu miasta, a wkład zainteresowanych mieszkańców jest dwukrotnie wyższy. Całość zadania budowy wodociągu podzielono na dwa etapy. Etap pierwszy przewiduje wykonanie zbiornika i sieci zasilającej, etap drugi - budowę sieci rozdzielczej. Podział taki jest konieczny ze względu na możliwości przygotowania dokumentacji technicznej. Główną przeszkodą jest tu brak aktualnych map sytuacyjno - wysokościowych, których koszt opracowania jest znaczny. Aby możliwe było kontynuowanie zadania, konieczne jest już teraz zlecenie opracowania map, które wykorzystane mogą być również przy projektowaniu kanalizacji.

Osiedle "Marsa" przez kilka lat, za poprzedniej Rady, miało przyznawane w budżecie środki na budowę kanalizacji i sieć wodociągową. Urząd Miasta zaś nic nie robił, aby dokumentację i pozwolenia na realizację zadań otrzymać. Weryfikacja budżetu przeprowadzana przez Radę co roku w drugiej jego połowie powodowała, że zadania nie rozpoczęte, bądź nie mające odpowiedniego wsparcia w Zarządzie, nie wchodziły do planu. Tak się składało, że nie dotyczyło to zadań realizowanych na osiedlu, gdzie mieszkał Burmistrz. Tu nie przeszkadzało nikomu, że wydatkowano środki bez pozwolenia na budowę i przy braku dokumentacji.

Aby w przyszłości nie było możliwości takiego prowadzenia inwestycji w mieście, konieczne jest ustalenie jasnych zasad inwestowania i finansowania zadań. Nie może być też tak, jak to jest na jednym z osiedli, że kosztem kilku miliardów złotych wykonano kanalizację i nie ma chętnych, którzy chcieliby się do niej podłączyć.

Społeczny Komitet Budowy Wodociągu na Osiedlu Marsa i ulic przyległych powstał aby wodociąg wybudować. Świadomy jest tego, że samo miasto nie stać na finansowanie zadań inwestycyjnych, dlatego pomaga i pomoże w zagospodarowaniu osiedla. Chciałby dla innych osiedli być przykładem a nie wyjątkiem, dlatego liczy, że dotychczasowe zasady finansowania zadań inwestycyjnych w mieście zostaną zmienione na takie, które udział mieszkańców będą odpowiednio wspierać.

J. ŚMIERCIAK

## Bal z sercem

W listopadzie br. minęło pięć lat działalności Fundacji Budowy Domu Opieki Społecznej "Hospicjum" Ziemi Limanowskiej i corocznym zwyczajem fundacja ta urządziła Andrzejkowy Bal Charytatywny. Tym razem odbył się on w salach Muzeum Ziemi Limanowskiej.

Bal był okazją do uhonorowania osób i instytucji najbardziej zasłużonych dla charytatywnej działalności "Hospicjum". Zarząd Fundacji przyznał im dyplomy oraz oryginalne, odlane z brązu statuetki w kształcie serca. Wyróżnienia wręczył prezes Fundacji Jan Cina, dziękując bardzo serdecznie grupie najbardziej wytrwałych przyjaciół wspierających "Hospicjum" i działalność charytatywną. Statuetki z dyplomami otrzymali:

- Ksiądz mgr Władysław Pasiut - za działalność, która przyczyniła się do powstania Fundacji w roku 1989.
- Dyrektor WOPS mgr Eugeniusz Cygan - za systematyczne wspieranie działalności "Hospicjum".
- Pan Jacek Dutka - za koncerty charytatywne.
- Pan Włodzimierz Ślipek - za najbardziej systematyczne wpłaty na konto "Hospicjum"
- Prokuratura Rejonowa w Limanowej - za finansowe wspieranie Fundacji.

Tegoroczny Bal Charytatywny był bardzo udany. Efekty finansowe zapewniła aukcja obrazów i ciast ofiarowanych przez cukiernię pana Górskiego oraz Rejonową Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu w Limanowej. Znaczącymi darczyńcami byli także: Król Balu - wójt Gimny Limanowa pan Bronisław Dutka i Królowa Balu - Pani Krystyna Ćwik z Krakowa.

BW

Prosta  
sprawa?

# Słodki absurd

Dwa lata temu do Limanowskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej trafił słodki dar - pięć ton czekolady prosto ze Szwecji. Niestety - jak się okazało - nie prosto z fabryki. Inspekcja sanitarna stwierdziła, że czekoladzie właśnie mija termin przydatności do spożycia. Czy rzeczywiście zaskodziłyby wówczas czyjemuś zdrowiu? Trudno dziś dociec...

Rezultat decyzji Sanepidu był taki, że pięć ton czekolady zamknięto w chłodni limanowskiego ZOZ-u, celnicy założyli pieczęcie i służba zdrowia stała się depozytariuszem osobliwego skarbu, ponosząc oczywiście koszty jego przechowywania.

Od tej chwili cała ta historia stała się godna pióra Sławomira Mrożka - mistrza groteski i absurdu.

- Skoro nie można czekolady zjeść, to co z nią zrobić? - głowili się nieszczęśliwi posiadacze nadmiaru słodczy. Urząd Celny zaproponował co prawda rozwiązanie, ale takie, że koń by się z niego uśmieł. Według tego projektu należało odesłać czekoladę do szwedzkiego nadawcy na koszt... obdarowanego! To rozwiązanie nie wchodziło w rachubę.

Czekolada leżała, pisma krążyły a w limanowskim ZOZ-ie nadal usilnie szukano rozsądnych sposobów załatwienia sprawy. Czekolada ma w sobie sporo cukru, a z cukru... Tak, tak! Pomyślano o alkoholu. Gdyby pięć ton przeterminowanej czekolady przetworzyć na spirytus, byłoby go tyle, że gorzelni zwróciłyby się koszty produkcji

i jeszcze sporo spirytusu można byłoby przeznaczyć na potrzeby placówek służby zdrowia. Rozwiązanie to było jednak proste dla trzeźwo i rozsądnie myślącego laika. Wysokie urzędy orzekły, że chcąc przetworzyć czekoladę w gorzelni, trzeba zapłacić cło i podatek. Kto i skąd miałby na to mieć pieniądze? Tym pytaniem głowy sobie nie zaprzętało. Tymczasem słodki dar stawał się coraz bardziej kłopotliwy, nic więc dziwnego, że w limanowskim ZOZ-ie zagranicznym upominkom przyglądano się podejrzliwie z dziesięciu stron...

Wróćmy jednak do naszej czekolady. Okazało się, że z każdej sytuacji jest wyjście pod warunkiem, że zajmą się tym w stolicy. Niedawno sam Naczelny Sąd Administracyjny podjął decyzję o likwidacji pięciu ton czekolady. Od decyzji do wykonania droga też nie była prosta, w końcu jednak postanowiono czekoladę spalić, no i pali się ją małymi porcjami.

Opowiadając tę pouczającą historię pominęliśmy oczywiście wiele szczegółów, nie chcąc zanudzać czytelników. Nie możemy jednak pominąć morału. Niewątpliwie warto rozmyślać nad celowością i jakością wielu zagranicznych darów, a także nad problemem ich zgodności z polskimi normami. Bardziej kusi jednak inne pytanie: Dlaczego oczywiście sprawy załatwia się tak długo?

Trwało to wszystko dwa lata i było absurdem do potęgi. Ale ilu urzędników miało zajęcie! Ot co!

J.B.



Spacerek

Dla uspokojenia nerwów wyszedłem na spacer. Mrok i jesienna mgła otulały już miasto i byłem przekonany, że nic nie zakłóci dreptania po znajomych ulicach.

Znajomych? Coś tu nie tak! Gdyby wszystko było po staremu na pewno bym się nie potknął. Podniosłem wzrok i przetarłem okulary. O Boże! Zazgrzytałem sztuczną szczęką. Co zrobiono z tą secesyjną kamienicą? Zburzono kompozycję fasady, wybijając gigantyczną dziurę na okno wystawowe, kamienny cokół budynku częściowo zamalowano na różowo, w części zaś pokryto białymi płytkami. Dyskretnie przesłoniłem oczy w obawie, że z tej lazienkowej scenerii wyłoni się naga dziewczyna...

Naczelnik Sądu Grodzkiego pan Stanisław Maleta, budowniczy tej kamienicy pewnikiem przewraca się w grobie. Pamiętam go, pamiętam. A jego córka Lusiana... Bądź co bądź zdobyła przed wojną tytuł Miss Podhala. Cóż za figura, jaka buzia... Z rozmarzenia wyrwał mnie głos kolegi - dziadka Tomasza:

- Ta kamienica całkiem Rzeczpospolitą przypomina. Na górze biały orzeł dumnie rozpościera skrzydła, a po kątach samowola i prywatna...

-...do tego niekompetencja - dodałem, myśląc już wyłącznie o kamienicy, a nie o Rzeczypospolitej.

- Chcesz wiedzieć kto za tym stoi? - spytał Tomasz.

- Nie chcę - odrzekłem, zatykając dyskretnie ucho.

- Interesują mnie nie nazwiska lecz problemy. A problem jest taki: dobrze, że ktoś zajął się tą zaniedbaną kamienicą,

ale fatalnie, że nie pozostał wierny jej stylowi.

Staralem się uspokoić rozgorączkowane myśli. Kto zawinił? Czyżby zgodę na tę przebudowę wyraził nazbyt lekkomyślny konserwator zabytków? A może to Urząd Rejonowy czegoś nie dopatrzył? Może nie wiedział?

- Gdzieżby znowu - skarciłem sam siebie. Przecież Pan Starosta codziennie tędy chadza, rzucając w prawo i lewo gospodarskim okiem.

Myśl moja, podniecona zdarzeniami chwil ostatnich, pocwałowała ku wszystkim owym szpetnym budkom i brzydactwom budowlanym rozmnożonym dzięki decyzjom z lat minionych, wydawanym bez żadnych wymogów wobec inwestorów i bez elementarnego poczucia estetyki. Przykłądy? Choćby okolice dworca PKS - ludowe budownictwo na palach, próby zakładania trwałych fundamentów na terenach zielonych... Takie kwiatki znaleźć można na każdej niemal ulicy.

A niech tam! Wsadzam laskę w mrowisko, wołając wielkim głosem: - Gdzież ci fachowcy od architektury? Jakoś ich nie widać. A może są, tylko nic nie mogą? Gdybym był fachowcem i tak nic nie mógł, powiesiłbym swój dyplom na gwoździu w wygodce.

Rajcy miejscy! Zaczny Panie Burmistrzu! Kto chce, miasto nam oszpeca, a Wy wpływu na to nie macie?!

No tak. Miał to być spacer na uspokojenie nerwów...

DZIADEK

Trwające od pokoleń znaki tożsamości naszego miasta kryją w sobie wiele tajemnic. Kto był założycielem Limanowej? Jak narodziła się i jakim ulegała zmianom jej nazwa? Skąd się wzięły i co oznaczają elementy herbu? Czy nasze miasto może mieć swoją flagę?

# O nazwie, herbie i barwach miasta Limanowa



## Skąd nazwa Limanowa?

Dawne nazwy miejscowości odpowiadające dzisiejszej Limanowej, a także pierwotne nazwy miasta to: Ilmanowa, Wilmanów, Wilmanowa; spotyka się nawet...Hylmanową. Współczesna nazwa miasta ukształtowała się stosunkowo późno, bo dopiero w XVII wieku.

Badacze przeszłości miasta różnie te nazwy interpretowali. Dla przykładu: ksiądz Józef Joniec, autor jedynej dotąd i pozostającej w maszynopisie monografii parafii limanowskiej (późniejszy kapelan spod Tobruku i Monte Cassino) twierdzi, że Limanowa powstała jako "siostrzana" miejscowość istniejącej już wcześniej (pierwsza wzmianka z 1415r.) Starej Wsi, co w tłumaczeniu na urzędowy wówczas język łaciński brzmiało "Villa Nova". Ta łacińska nazwa, przekręcona później w potocznej wymowie - według księdza Jońca - była podstawą słowa Wilmanowa lub Ilmanowa.

Pogłębionej analizy nazwy miasta dokonał w roku 1956 (z okazji 400-lecia uzyskania przez Limanową praw miejskich) prof. Mieczysław Karaś i ogłosił ją w "Małopolskich Studiach Historycznych". Stwierdził tam autorytatywnie, że podstawą słowotwórczą najstarszej nazwy miasta: Ilmanowa, czy Ilmanów było imię męskie o brzmieniu Wilman lub Ilman, przy czym to drugie jest mniej przekonujące. Są to imiona pochodzenia najprawdopodobniej niemieckiego i należy je wiązać z zasadźcą osady, która dała początek dzisiejszej Limanowej.

Opierając się na powyższym stwierdzeniu, badacz przeszłości ziemi limanowskiej - Adam Wojs, w tym samym numerze "Małopolskich Studiów Historycznych" wysunął tezę, że początki osady dającej podwaliny pod dzisiejszą Limanową, związane są z działalnością kolonisty niemieckiego, noszącego imię Wilman, zasadźcy i pierwszego sołtysa Mszany Dolnej (1369 r.). Od niego przyjęła się dawna nazwa miejscowości - Wilmanowa alias Wilmanów, trafiająca się w źródłach pisanych. Początki Limanowej - według Wojsa - sięgają więc czasów Kazimierza Wielkiego, bowiem za panowania tego monarchy działał ów Wilman.

Adam Wojs przypuszcza również, iż z osobą mszańskiego i limanowskiego Wilmana łączy się również lokacja pierwotnego Jordanowa, który zanim doszedł do swej obecnej nazwy, zwał się Zielonym Miastem lub Ilmanową. Hipotezę tę w pewien sposób popiera limanowska tradycja, opowiadająca o dwóch braciach: Jordanie i Ilmanie, z których pierwszy miał założyć Jordanów, a drugi dzisiejszą Limanową.



## Dlaczego taki herb?

Najstarszy wizerunek herbu Limanowej spotykamy na pieczęci pochodzącej z końca XVI stulecia. Znajdują się na niej te same elementy, co i w herbie współczesnym, a więc: umieszczone w centrum drzewo liściaste (dąb), róg myśliwski i topór. Skąd te elementy?

Pewni jesteśmy tylko jednego: róg myśliwski to dawny szlachecki herb "Trąby", którym pieczętowali się Jordaniowie - założyciele miasta. Istniał również herb "Topór", którym pieczętowali się między innymi Tęczyńscy, wchodzący w częste koligacje rodzinne z Jordanami. Być może, iż topór w limanowskim herbie jest śladem takiej właśnie koligacji.

Drzewo to element często spotykany w herbach miast małopolskich (między innymi Myślenic). Trudno jednak dać wiarę limanowskiej tradycji, mówiącej, iż teren miasta to niegdysiejsza puszcza, którą karczowano siekierami, i w której odbywały się polowania ( stąd róg myśliwski ).

Jest jeszcze jedna, humorystyczna wersja pochodzenia limanowskiego herbu, która wymyślona została współcześnie: Wokół Limanowej rosną śliwy (stąd drzewo liściaste), ze śliw robi się śliwowiec, którą się trąbi (stąd róg myśliwski) i która jest mocna jak siekiera.



## Trójbarwna flaga miasta?

Na pochodzącym ze starego magistratu rzeźbionym herbie Limanowej, wykonanym prawdopodobnie po wielkim pożarze miasta w drugiej połowie XVIII wieku, tarcza herbowa podzielona jest na trzy barwne pola: czerwone (umieszczono na nim topór), żółte (z rogiem myśliwskim) i niebieskie, stanowiące tło dla zielonego drzewa. Barw tych użył niegdyś limanowski malarz Tadeusz Ocieпка, projektując sztandar i znaczek klubu sportowego "Limanovia".

Ponieważ istnieje w innych krajach, a i w Polsce jest spotykana, piękna tradycja, iż miasta obok herbu posiadają swoje "barwy", proponuję, by do flagi miejskiej Limanowej przyjąć właśnie kolory występujące w tym zabytkowym herbie, który obecnie zdobi salę tradycji miasta w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej.

JAN WIELEK





## LIMANOWSKA SŁAZA

Dwudziesty już raz w Limanowskim Domu Kultury spotkali się na "Limanowskiej Słazie" wszyscy ci, którzy doceniają i kochają folklor. W przeglądzie uczestniczyły 3 zespoły dorosłe, 3 zespoły dziecięce, 5 kapel, 5 instrumentalistów, 5 śpiewaków, 1 grupa śpiewacza oraz 6 gawędziarzy.

Duży sukces odniósł zespół "Spod Kicek" z Mordarki, zdobywając nagrodę wójta gminy Limanowa za wysoki poziom prezentowanego obrzędu oraz nagrodę dla muzyki za tradycyjny repertuar i doskonałe wykonanie.

Również "Pisarzowianie" uzyskali dwie nagrody: za taniec, autentyczność gwary i piękne rekwizyty, a także za repertuar muzyki.

Drugą młodość przeżywa zespół "Gorce" z Kamienicy. Świadczą o tym zdobyte na "Słazie" nagrody: dla muzyki za repertuar oraz dla całego zespołu za piękny, tradycyjny śpiew w autentycznej gwarze.

Nagrodzono także zespoły dziecięce: "Gronicki" z Kmienicy, "Szczyrzycanie" ze Szczyrzycy, oraz zespół "Dolina Łososiny".

W kategorii muzyk, poza wymienionymi wcześniej zespołami, nagrody otrzymali: muzyka "Słopniczanie" ze Słopnic oraz muzyka młodzieżowa Szczyrzycanie ze Szczyrzycy. Najlepszymi instrumentalistami okazali się: Władysław Ścianek z Kamienicy (wyróżniony także nagrodą im. Jerzego Obrzuta za wierność tradycji), Jan Kęska ze Słopnic, Jacek Kowalski, a także Ania Tokarczyk i Tomasz Wróbel.

W konkursie śpiewu ludowego nagrodzono: grupę śpiewaczą z Mszany Dolnej z towarzyszeniem muzyki Stanisława Ciężadlika, Michalinę Borucką z Siekierzyny, Mieczysława Franczyka ze Zbudzy, Władysława Zelka z Jaworznej a także Rozalię Ciulę i Antoninę Luberę z Pisarzowej.

Najlepszymi gawędziarzami jubileuszowej "Słazy" okazali się: Stanisław Ciężadlik z Mszany Dolnej, Wanda Majerska z Laskowej, Stanisław Kurek z Koniny, Michalina Młynarczyk z Siekierzyny, Franciszek Jurkowski ze Szczawy oraz Marian Janik ze Słopnic.

Sponsorami "Limanowskiej Słazy" byli: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Wydział Kultury i Sztuki UW w Nowym Sączu, Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu, Wójt gminy Limanowa, Wójt gminy Tymbark, Wytwórnia Łodów "Koral" oraz Spółka Produkcyjno-Handlowa "Limol" w Limanowej.

Wszystkie prezentacje zespołów odbywały się przy pełnej widowni a prawdziwy tłok panował na koncercie finałowym, który był benefisem "Limanowian". O jubileuszu tego zespołu piszemy obszerniej na stronie 14.

Na uwagę zasługuje staranne przygotowanie imprezy przez jej gospodarza - Limanowski Dom Kultury. Podobają się także podświetlane reflektorami plenerowe dekoracje umieszczone na wewnętrznych dziedzińcach. Ich autorami byli: Andrzej Giza i Józef Twaróg.

## LIMANOWA - DOLNY KUBIN

### WSPÓŁPRACA SZKÓŁ

5 grudnia br przebywała w Limanowej grupa dyrektorów szkół Dolnego Kubina. Delegacji przewodniczyli: Vladimir Misala-zastępca burmistrza i Ivan Sagal-kierownik Wydziału Oświaty, Sportu, Kultury, Młodzieży i Spraw Socjalnych. Obecne były także: Maria Dudakova i Jela Nociarova z Inspektoratu Oświaty powiatu Dolny Kubin.

Słowackich dyrektorów szkół podejmowali ich koledzy po fachu z terenu miasta i gminy Limanowa. Wiele szkół nawiązało kontakty z podobnymi placówkami oświatowymi z Kubina. Ustalono już nawet konkretne terminy najbliższych spotkań.

Władzom Limanowej i Kubina należy się uznanie za wydatne rozszerzenie i zdecentralizowanie wymiany między obu miastami. Warto dodać, że w Dolnym Kubinie istnieje 6 szkół podstawowych, 6 szkół średnich, 2 szkoły muzyczne i 14 przedszkoli.

J.B.

### KOMPUTEROWE WYWAŻANIE KÓŁ I WULKANIZACJA

TADEUSZ WOJS

LIMANOWA, CHMIELNIK 10, TEL. 37 23 67

Oferujemy: ● Naprawa opon bezdętkowych i dętkowych ● Wymiana zaworów do opon bezdętkowych ozdobnych i zwykłych ● Naprawa wszystkich rodzajów dętek i montaż zaworów ● Komputerowe wyważanie kół do wszystkich samochodów osobowych, w tym z felgami ALU ● Pneumatyczno - mechaniczny montaż i demontaż kół ●

Tylko materiały zachodnie. Konkurencyjne ceny.  
Zapraszamy od poniedziałku do soboty.



### Naszym Klientom

składamy serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne. Jako prezent pod choinkę proponujemy dobry film, ładny album lub aparat fotograficzny.



Zakład i sklep fotograficzny

FOTO - NATANEK

tel. 37-35-36

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

# W BLASKU CHOINKI



W plastycznej twórczości Wincentego Gawrona tematy związane z Bożym Narodzeniem zajmują znaczące miejsce. Nasi wierni czytelnicy pamiętają zapewne grudniowy numer "Echa Limanowskiego" sprzed roku. Na okładce i wewnątrz prezentowaliśmy tam piękne drzeworyty autorstwa pana Wincentego, a w naszym redakcyjnym archiwum wciąż jeszcze czekają na publikację następne graficzne perełki tego artysty.



Poniżej publikujemy jeden z drzeworytów Wincentego Gawrona znajdujący się w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej. Autor sam połączył swoją pracę ze słowami kolędy. Powtarzamy ten pomysł, traktując go jako piękny wstęp do zbioru świątecznych rozmaitości.

**PODNIĘŚ RĄCZKĘ BOŻE DZIECIE  
BŁOGOSŁAW OJCZYZNĘ MIŁĄ  
W ZDROWIU DUCHA, W DOBRYM BYCIE  
WSPIERAJ JEJ SIŁY SWĄ SIŁĄ**



**DŹWIGNIJ I OKRYJ JĄ CHWAŁĄ  
MIĘDZY WOLNYMI LUDAMI  
A SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO  
I MIESZKAŁO MIĘDZY NAMI**

W blasku choinki świat jest piękniejszy i lepszy. Legenda polskiej szopki, w której do Dzieciątka przychodzą pasterze i królowie, kołędnicze gwiazdy, zapach lasu, kolędy, smak wigilijnych potraw, nocne dzwony wzywające na pasterkę - wszystko to tworzy czar Bożego Narodzenia, daje nam poczucie obcowania ze skarbem wartości prawdziwych i niezmiennych. Spójrzmy dziś na te Święta oczyma tych, którzy w jakiś sposób swoje wspomnienia, uczucia i wrażenia zapisali.

Obraz Bożego Narodzenia w domu limanowskich mieszczan, w pierwszych latach naszego wieku, odnajdujemy w pamiętniku Stefana Biedy - nieżyjącego już zasłużonego pedagoga. Jego ojciec był znanym limanowskim szewcem. Dom, o którym mowa we wspomnieniach, już nie istnieje. Stał on w miejscu bloków osiedla Centrum przy obecnej ulicy Konopnickiej.

## Mieszczkańskie święta

Gdy wybuchła I wojna światowa, przez kilka lat nie można było kupić cukierków na choinkę. Radziliśmy sobie jak się dało. Gdy były kostki cukru to zawijaliśmy je w kolorowe bibułki - imitowało to dobrze oryginalne karmelki ze sklepu. (...) Ojciec raz przyniósł drewnianą około 25 kilogramową skrzynkę cukru kostkowego. Gdy nie było cukru strugałem drewniane klocki i pakowałem w bibułę - karmelki walcowate wykonywałem z rolki kartonu. Inne ozdoby robiliśmy zgodnie z tradycją i według tradycyjnych wzorów, a zatem: łańcuch z papieru, różne ptaszki z bibuły i słomek, dzbanki z wydmuszek i kolorowego papieru, wyplatane koszyczki na orzechy i jabłka, srebrzone szyszki, orzechy, jabłka. Lepiliśmy też świece z parafiny zdobywanej od robotników rafinerii. Mama piekła też półkruche ciastka.

Był zwyczaj, że na Wigilię Ojciec otrzymywał w podarunku od Żydów, handlujących skórą i przyborami szewskimi, rybę oraz pudełko ozdób choinkowych. Była to dla nas duża radość: piękne szklane ptaszki z prawdziwymi ogonami, a wśród nich

wspaniałe paw, dzwonek i obracająca się pod wpływem ogrzanego powietrza karuzela. Choinkę mieliśmy jodełkową, zawsze po sam sufit. Jej szczyt zdobił wielobarwny "szpic", a gałęzie - srebrzyste łańcuchy z folii metalowej. Między dolnymi gałązkami umieszczaliśmy szopkę, którą kupowało się w całości gotową albo tylko figurki z kartonu, a resztę robiło się samodzielnie.

Przygotowanie ozdób na choinkę trwało co najmniej miesiąc. Był to zatem miesiąc dużej aktywności w zakresie majsterkowania. Starsi chłopcy budowali duże szopki z figurkami do poruszania oraz oświetlane i obracające się kolorowe gwiazdy. Z gwiazdą chodziło się po domach po kolędzie.

Na dwa do trzech dni przed świętami Mama przygotowywała obfitsze jedzenie. Zawsze towarzyszyłem Jej przy pieczeniu. Była strucla, placek drożdżowy z serem, przekładaniec z jabłkami i marmoladą, placek z kruchą kratką jakby kruszonką na wierzchu oraz wycinane ciastka, których część wieszano na choince. Tortów nie znaliśmy.



W Wigilię był post do wieczora, tj. do wieczery wigilijnej. Na wieczere Mama przygotowywała około 12 potraw: żur z ziemniakami, barszcz z uszkami, kapusta z grochem, zupa grzybowa z płatkami, fasola z masłem, kasza z suszonymi śliwkami w postaci kompotu, ryba (o ile była), makaron z makiem, strudel z jabłkami, placki, herbata, jabłka, orzechy. Stół wigilijny był przykryty białym obrusem, pod

stołem trochę słomy, na stole trochę siana i owsa. Ojciec wspólnie z całą rodziną odmawiał modlitwę i następowało składanie życzeń i łamanie się opłatkiem, leżącym na talerzyku na obrusie. Świeciliśmy choinkę, a po wieczery śpiewaliśmy kolędy i pastorałki. My najmłodszy - w oparciu o książeczkę. Przed 24 udawaliśmy się na Pasterkę (przez cały grudzień chodziliśmy na 6 rano na roraty). Ponieważ zawsze trochę się zmarzło, gorący żur z mąki owsianej ze słoniną i chlebem bardzo nam później smakował.



## Boże Narodzenie w Sowlinach

w etnograficznym opisie  
Oskara Kolberga

W liczącym 50 tomów dziele najwybitniejszego polskiego etnografa - Oskara Kolberga (1814-1890) noszącym tytuł: "Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce" materiały dotyczące okolic Limanowej są bardzo skromne. Stąd też ze szczególnym pietyzmem odnieść się należy do jednego dłuższego opisu dotyczącego Sowlin, a ukazującego zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia w drugiej połowie XIX wieku. Tekst zamieszczony w tomie 44 podajemy w brzmieniu dosłownym:

Dzień przed Wilią Bożego Narodzenia wysyłają gospodarze parobków do lasu *na połaźnice*. Są to małe jodełki, w miastach na *boże drzewka* używane, u ludu zwane również *chojinkami*.

We Wilią częstują się wszyscy w chałupie wódką, łamią opłatkiem i jedzą śniadanie, przy którym dawniej



mieli śpiewać "różne" śpiewki, ale teraz już to zaginęło. Około południa odwiedzają się nawzajem sąsiedzi, częstują wódką i dziękują Bogu, że im tego dnia dał doczekać. Wieczorem przybijają *połaźnice* nad drzwiami każdej izby, stajni i stodoły i ścielą słomę po wszystkich izbach. Na stole kładą siano z chlebem i opłatkiem, na tym stawiają miskę z jadem i zasiadają do *obiadu*. Gdy połowę potraw zjedzą, dziewczki wybiegają na dwór i nasłuchują, w której stronie pies szczeka, sądząc, że z tej strony kawaler przybędzie.

Po *jutrni* (a raczej mszy pasterskiej) parobcy kolędują, dziewczki zaś biegną boso do rzeki i myją się w wodzie, "*żeby nie miały bolaków*", tj. wrzodów na ciele. Tej wody przynoszą również do chałupy, a rano w Boże Narodzenie, włożywszy w nią jakiś pieniądz srebrny, myją się nią wszyscy, aby byli biali jak ten pieniądz.

Wracając w Boże Narodzenie po nabożeństwie, potrząsają w sadach drzewami owocowymi, aby dużo wydawały owocu.

Wybrał: J.W.

## Pastorałki pana Tytusa

zebrali się chłopcy  
i przyszedli do szopy  
po śniegu po grudzie  
dziwili się ludzie  
przyšli do stajenki  
do świętey Panienki

Czy to zapisana przez etnografa ludowa pastorałka z okolic Limanowej? Skądże znowu! I tym razem pozory mylą. Tekst ten to wiersz znanego malarza, poety, teoretyka i krytyka sztuki Tytusa Czyżewskiego (1880 - 1945). Nic dziwnego, że przytoczony na wstępie fragment pastorałki brzmi swojsko. Wszak pan Tytus urodził się w Przyszowej, a ściślej mówiąc w Berdychowie. Stamtąd właśnie ruszył w świat. Studiował w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych u J. Mehoffera i S. Wyspiańskiego, kontynuował studia w Paryżu. Po powrocie do kraju był współtwórcą awangardy literackiej i artystycznej oraz współzałożycielem stowarzyszenia Formiści Polscy, uczestniczył w pierwszych wystąpieniach polskich futurystów. Dążył do wydobycia słowa poetyckiego z "niewolnictwa logicznego zdania i składni". sHołdując nowatorskim tendencjom w sztuce sięgał jednak do jej ludowych korzeni, pozostał wierny krainie wczesnego dzieciństwa.



W przewodniku encyklopedycznym "Literatura polska" możemy przeczytać, że "...działając z futurystami zainteresowania dla sztuki ludowego prymitywizmu, stworzył jedną z najświetniejszych w poezji polskiej stylizację ludową opartą na tradycji obrzędowej Bożego Narodzenia". Świąteczność ta polega na dokonaniu oryginalnej syntezы słownictwa gwarowego z właściwą poezji współczesnej tendencją do autonomizacji warstwy brzmieniowej wypowiedzi.

Zamiast jednak wglębiać się w dalsze rozważania teoretyczne, wróćmy do pełnych uroku pastorałek naszego krajana - pana Tytusa.

gwiazda zaświeciła  
na niebie zatliła  
nad szopą schyliła  
u by u by mu by  
pokłękaly buby  
tiu li tiu li u li  
uśniyże matuli  
w słomianey stayence  
przy świętey Panience

J.B.

# W BŁASKU CHOINKI





W tym numerze powracamy do wspomnień limanowian. Niestety, cykl ten nie ukazuje się systematycznie, gdyż niewiele osób spisuje swe wspomnienia. Zachęcamy więc pisać pamiętniki. Będziemy je chętnie drukować.

## Wejście Armii Czerwonej do Limanowej w styczniu 1945 roku

Już pod koniec grudnia 1944r. coraz wyraźniej słychać było huk dział zbliżającego się do Limanowej frontu wschodniego. Po świętach Bożego Narodzenia Niemcy szykowali się do ewakuacji. Jednakże dopiero dzień przed wkroczeniem Rosjan do Limanowej, tj. 18 stycznia 1945r. żandarmeria, załoga niemiecka plus cywile wyjechali w kierunku Tymbarku, Dobrej na Słowację. Rankiem 19 stycznia 1945r. pozostała tylko nieliczna załoga niemiecka, mająca powstrzymać napierających od strony Młynnego Rosjan.

Kiedy rano 19 stycznia 1945r. przyszedłem do Rafinerii do pracy, Niemców zarządzających fabryką już nie było. Zostałem tylko gromady szabrowników z okolicznych wsi, rozkradających mienie poniemieckie, wywożących na furmankach, co się tylko dało zabrać. Chłop spod Makowicy, na furmankę zaprzęzoną w woły, ładował potężny generator prądu. Na pytanie inż. Floriana na co mu on będzie potrzebny skoro nie ma instalacji elektrycznej, odpowiedział: przyda się. Tak to czasami pazerność chłopska nie ma granic.

Widząc, że już Niemców nie ma, postanowiłem wrócić do domu. Wynajmowałem wówczas mieszkanie u Kłósków posiadających dom za obecnym POM-em. Idąc pieszo od strony rafinerii zauważyłem oddział niemiecki (kilkudziesięciu żołnierzy) prowadzony przez feldfebla (starszego sierżanta), kierujący się w stronę Młynnego. Ciągnęli oni ze sobą karabin maszynowy na wcześniej zarekwirowanych sankach. Tuż przed przejazdem kolejowym po prawej stronie (idąc od rafinerii) zasadziła się załoga czołgu niemieckiego "Tygrysa". Powyżej po drugiej stronie torów rozlokował się oddział piechoty niemieckiej (na polu Ociepki), czekający na zbliżających się od Młynnego Rosjan. Dochodząc do domu zauważyłem na niebie sowiecki samolot, popularnie zwany kukuryżniakiem, krążący nad rafinerią. Został on ostrzelany przez oddział niemiecki okopany na tzw. Zarębkach, w efekcie czego zapalił się i spadł w Łaskowej, grzebiąc załogę składającą się z dwóch lotników.

Obserwując samolot zauważyłem zbliżające się cztery czołgi rosyjskie jadące od Młynnego w kierunku Limanowej. Wybiegłem na drogę, aby ich zatrzymać i poinformować, że czołg niemiecki czeka na nich przed przejazdem kolejowym. Niestety, żaden czołg się nie zatrzymał, zaś siedzący na nich żołnierze byli wszyscy pijani i śpiewali klaszcząc w ręce. Na moje ostrzeżenie ręką wskazującą miejsce

czatujących Niemców odpowiedzieli śmiechem. Widząc co się święci wbiegłem do domu i poleciłem żonie wziąć syna i udać się jak najprędzej do piwnicy. Ja wyszedłem przed dom i obserwowałem co się będzie działo. W pobliżu domu Lubeckiego pierwszy czołg rosyjski został trafiony i zaraz się zapalił. Tylko jedna kobieta-żołnierz z urwanymi nogami, paląc się wypetziła z czołgu na drogę i na niej umarła. Żołnierze siedzący na czołgach rozpierzchli się kryjąc się, gdzie kto mógł. Jeden z nich został ciężko ranny w ramię i uciekając szedł w stronę oddziału niemieckiego pod dom Biematów. Tam wpadł do stajni i ukrył się pod żłobem. Niemcy wszystko to widzieli i niebawem kilku z nich przybyło na miejsce. Widząc jednak Rosjanina wyciągnęli go spod żłobu, zanieśli do kuchni i położyli na łóżku. Kiedy Rosjanie wkroczyli do Limanowej nie opatrzyli tego rannego. Dopiero ściągnięto lekarza cywilnego z miasta, który go opatrzył.

Pozostałe trzy czołgi zaczęły się wycofywać. Jeden uciekł koło budynku Dębskiego w stronę rzeki i obok mostu kolejowego przeprowił się przez rzekę idąc w stronę Łososiny Górnej. Pomimo dużej odległości Niemcy go trafili obok kościoła na plebańskich polach. Wcześniej, kiedy wjechał do rzeki, Niemcy go widzieli, przypuszczali, że schował się za dom Kłósków. Zaczęli zatem strzelać w dom, który został posiekany pociskami jak sito. Zresztą był z drewna i na szczęście się nie zapalił. Po powrocie do domu zastaliśmy pościel i pierzyny poszarpane przez pociski, zaś pierze unosiło się w powietrzu. Pozostałe dwa czołgi wycofały się drogą do Młynnego.

Szczepan M. wraz szwagrem któryś raz z kolei wiozł na furmance mienie poniemieckie zabrane w rafinerii, nie zważając na przygotowania do walki. Dopiero po kilku strzałach "Tygrysa" koń spłoszył się i urwał, zaś furmanka przewróciła się wysypując do rowu cały nagromadzony ładunek. Obaj szabrownicy mieli dużo szczęścia, wyszli z tej opresji z życiem i w śmiertelnym strachu przybyli do piwnicy Kłóskowej nie wystawiając już przysłowiowego nosa na zewnątrz aż do zakończenia potyczki.

Po ostrzeleniu czołgów rosyjskich, niemiecki "Tygrys" wycofał się wraz z załogą w kierunku Tymbarku. Jak się dowiedziałem czołg ten był ciągnięty przez konie, ponieważ brakło mu benzyny. Nie ujechał jednak daleko, koło Dobrej został porzucony, a załoga dostała się do niewoli.

Oddział niemiecki skierował się do Młynnego, aby powstrzymać Rosjan. Zostali oni ostrzelani przez czołgi rosyjskie, przed ogniem których ukryli się w domu powyżej młyna w Młynnem. Tam zostali otoczeni przez Rosjan, którzy podpaliли dom. Wszyscy Niemcy zginęli. Pozostali żołnierze niemieccy, ci znad Suchych Sowlin i ci spod pagórka Ociepki, wycofywali się indywidualnie. Przed wieczorem Rosjanie od Młynnego i Pisarzowej wkroczyli na teren Limanowej.

JAN BIEDROŃ

(Dokończenie w następnym numerze)





Publikowany po raz pierwszy rysunek Wincentego Gawrona z przedwojennej kroniki limanowskiego hufca harcerzy.

## Narodziny

Barwna historia w dokumencie zmienia się w suche rzeczowe zdania: "Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpocząłem 1 września 1929 roku w charakterze nauczyciela kontraktowego w Roztoce, skąd z dniem 11 listopada 1929 roku zostałem przeniesiony do Szkoły Powszechnej w Limanowej. Tutaj zorganizowałem pierwszą drużynę harcerską, która zapoczątkowała tworzenie hufca harcerzy w powiecie limanowskim." Tak napisał w swym życiorysie dh Stanisław Baczyński - pierwszy komendant hufca w Limanowej.

Tę właśnie datę narodzin limanowskiego harcerstwa potwierdza zachowana do dziś przedwojenna kronika hufca. Pod datą 29 czerwca 1939 roku jest wiele zapisów z okazji dziesięciolecia działalności harcerskiej.

Gdy w roku 1989 organizowałem obchody 60-lecia ruchu harcerskiego w Limanowej, wszystko wydawało się proste i oczywiste. Jednak w rok po jubileuszowych uroczystościach otrzymałem od znanego wszystkim limanowianom artysty - Wincentego Gawrona odręczną notatkę, sprządzoną miękkim ołówkiem na kawałku kartonu. Zawierała ona informację, której nikt się nie spodziewał: "Stwierdzam, że pierwsza drużyna harcerska powstała przy Szkole Powszechnej w Limanowej w roku 1920, dzięki pracy miejscowego nauczyciela Siwadłowskiego. W drużynie tej byłem zastępowym. Ćwiczenia odbywały się pod Siwym Brzegiem, a musztra na dziedzińcu szkolnym. (...) Drużyna istniała dwa lata i zakończyła swe istnienie gdy Siwadłowski wyjechał do Krakowa na wyższe studia."

Który więc rok przyjąć za datę narodzin limanowskiego harcerstwa: 1920 czy 1929?

**JERZY BOGACZ**

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

### Wizyta prezydenta

20 lipca 1929r. "z oficjalną, gospodarską wizytą" gościł w Limanowej Ignacy Mościcki - prezydent RP w latach 1926 - 1939. Na tę okazję ulice miasta i pojedyncze domy przybrano zielenią i dywanami. U wylotu z miasta drogi w kierunku na Nowy Sącz - czyli od strony przyjazdu dostojnego gościa - wystawiona została stylowa, drewniana brama, przy której w godzinach wieczornych ustawili się powiatowi i miejscy notable, młodzież szkolna, straż pożarna, Legioniści oraz towarzystwa "Sokół" i "Przyjaźń". Specjalne miejsce zajmował ostatni z żyjących w Limanowej powstaniec styczniowy - Józef Bogdanowski (zmarł w 1930r., jego pogrzeb był lokalną manifestacją patriotyczną).

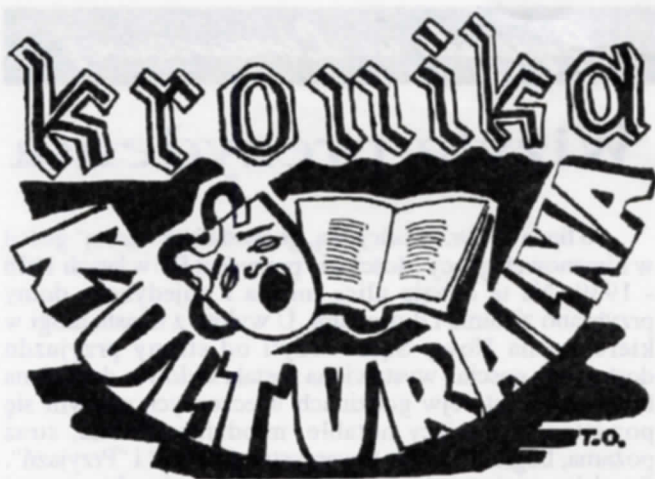
Prezydent przyjechał około godziny dziewiątej. Specjalną mową powitał go ówczesny burmistrz Limanowej-Marceli Bursztyn. Później orszak przejechał ulicą Sąddecką,



Prezydent Ignacy Mościcki (pod baldachimem) podczas wizyty w Limanowej w lipcu 1929 roku. Zdjęcie ze zbiorów Czesława Bogacza

przez Rynek i ulicą Legionów (dzisiejsza ul. Józefa Marka) do dworu Marsów, gdzie gościa podjęto uroczystą kolacją i noclegiem. Na drugi dzień prezydent wraz ze swą, pieszo przeszli do limanowskiego kościoła, biorąc udział w uroczystym nabożeństwie. Po Mszy św. odbyła się krótka akademія z przemówieniami, po czym gość oglądał rynek i żegnany, odjechał ulicą Krakowską, przez Sowliny, Tymbark do Jodłownika, gdzie wizytował wzorowo prowadzone stajnie zarodowe bydła polskiego rasy czerwonej w dworskim gospodarstwie Romerów.

**JAN WIELEK**



## Wystawa plastyki Tadeusza Ociepki

28 października br. w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej otwarta została wystawa spuścizny plastycznej po Tadeuszu Ociepce (1920-1978), artyście malarzu, długoletnim dyrektorze najpierw Zasadniczej Szkoły Zawodowej, a później Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej. Prezentacja prac trwała przez cały listopad. Ekspozowano blisko 100 prac artysty - akwarele, gwasze, malarstwo olejne, grafikę a także projekty medali pamiątkowych i elementów architektonicznych zdobiących Limanową.

Zadaniem, które postawili sobie organizatorzy wystawy było też pokazanie jaki wpływ na tradycje plastyczne naszego miasta wywarł Tadeusz Ociepka, Wystawiała więc swe obrazy olejne córka artysty - Małgorzata Ociepka-Palińska, a swe rzeźby prezentował nauczyciel ZSME - Aleksander Majerski.

J.W.

### Dyplomy, kwiaty, gratulacje

## Jubileusz "Limanowian"

"Z okazji 25-lecia działalności Zespołu Pieśni i Tańca "LIMANOWIANIE" mam przyjemność złożyć najserdeczniejsze życzenia i gratulacje. Proszę przyjąć wyrazy szacunku, wielkiego uznania i podziękowania za imponujący dorobek artystyczny ukazujący folklor górali polskich. Prezentując bogactwo i piękno kultury ludowej, przyczyniacie się Państwo do twórczego kultywowania polskiej kultury oraz wzmacnianie tożsamość narodu.

Zyczę Państwu dalszych owocnych dokonań twórczych i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym." Tymi słowami Premier Rzeczypospolitej Waldemar Pawlak zwrócił się w swym liście gratulacyjnym do kierownictwa i członków zespołu "LIMANOWIANIE" z okazji ich jubileuszu.

"Srebrne wesele" Zespołu, jak nakazuje tradycja, rozpoczęło się uroczystą Mszą Św. w limanowskiej Bazylice. Odprawił ją ks. Biskup Piotr Bednarczyk w asyście Dziekana ks. J. Poręby oraz v-ce Dziekana ks. J. Bukowca. W swej homilii ks. Biskup podkreślił aktywne uczestnictwo Zespołu w uroczystościach religijnych diecezji oraz parafii. Wiele

słów uznania skierował pod adresem kierownika i założyciela Zespołu - Ludwika Mordarskiego.

Po Mszy Św. i pamiątkowym zdjęciu przed Bazyliką, członkowie zespołu wraz z zaproszonymi gośćmi, wesołym korowodzie, który prowadziła kapela zaprzyjaźnionego zespołu "GORCE" z Kamienicy, udali się do Limanowskiego Domu Kultury. W wypełnionej po brzegi sali jubilaci zaprezentowali nagrodzone Srebrną Ciupagą w Zakopanem widowisko "Słomioki Śmiguśne". Zostało ono przyjęte przez publiczność gromkimi brawami.

Po koncercie założyciel i kierownik Zespołu Ludwik Mordarski przedstawił w krótkim zarysie historię zespołu w ciągu jego 25-letniej działalności.

Przytoczonymi na wstępie słowami premiera Pawlaka, wójt Gminy Limanowa, Bronisław Dutka, rozpoczął koncert życzeń i gratulacji dla Zespołu. Z kolei głos zabrał wiceminister Kultury i Sztuki - Zdzisław Podkański. W swym wystąpieniu zwrócił on uwagę na ogromne znaczenie kultury ludowej w życiu każdego narodu oraz przekazał w imieniu ministra Kazimierza Dejmka dyplom uznania dla Zespołu "LIMANOWIANIE". Minister Podkański wręczył również dyplomy gratulacyjne następującym osobom: Ludwikowi Mordarskiemu, Elżbiecie Puch, Michałowi Pajorowi, Edwardowi Królowi, Czesławowi Smadze i Marianowi Wójtowiczowi. Życzenia złożyli także: dyrektor Wydziału Kultury i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego - Jacek Bugański, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury - Antoni Malczak, zastępca dyrektora CPN w Krakowie - Jerzy Trybulec, delegacje zaprzyjaźnionych zespołów ze Słowacji, Ukrainy i polski oraz sympatycy i wielbielec zespołu. Burmistrz Limanowej Roman Duchnik i przewodniczący Rady Miejskiej Marek Czezczołka w imieniu władz lokalnych wręczyli najbardziej aktywnym członkom "LIMANOWIAN" skromne nagrody przyznane przez Zarząd Miasta. Otrzymali je: Elżbieta Puch, Jan Wrona, Krystyna Mól, Marek Konieczny, Wanda Sułkowska, Józef Mól, Teresa Dudczyk, Andrzej Stanisław, Barbara Papież, Marian Wójtowicz, Janina Twaróg, Czesław Smaga, Jacek Smaga, Adam Król, Piotr Król, Ignacy Tąta, Michał Pajor, Małgorzata Sądel, Maria Sikorska i Leszek Mordarski. Specjalną nagrodą uhonorował burmistrz niezastąpionego gawędziarza, śpiewaka i tancerza - Mariana Wójtowicza.

Na adres Zespołu wpłynęło wiele telegramów gratulacyjnych, między innymi od pani Miry Zimińskiej - Sygietyńskiej - dyrektora Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze". Z okazji jubileuszu wydany został również folder obrazujący 25-letnią działalność Zespołu.

Jak przystało na "wesele", po części oficjalnej przyszła kolej na wspólną zabawę. To, że uroczystości te odbyły się z udziałem tak wielu gości i w tak wspaniałej atmosferze, jest również zasługą naszych przyjaciół i sponsorów. Kie-



Zespół w dniu jubileuszu przed limanowską Bazyliką.

tot. F. Natanek

rownictwo Zespołu i jego członkowie tą drogą pragną wyrazić podziękowania dla: Okręgowej Dyrekcji CPN w Krakowie, Urzędu Miasta w Limanowej i Burmistrza R. Duchnika, Wójta Gminy Limanowa B. Dutki, Limanowskiego Domu Kultury, Dyrekcji Podhalańskich Zakładów Owocowo-Warzywnych w Tymbarku, Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Limanowej, Cechu Rzemiosł Różnych, państwa Jadwigi i Jana Górskich, państwa Anny, Jana i Wojciecha Staniszków, państwa Marii i Bronisława Smoleńców, pań Jadwigi Czymek i Marty Korzeniowskiej ze sklepu "Jagmar", panów: Ignacego Włodarczyka, Tadeusza Kubackiego, Mieczysława Kaima, państwa Haliny i Jakuba Tokarzew, pana Andrzeja Piławskiego, pana Józefa Oleksego, państwa Alicji i Jana Wygodów, Zofii i Stanisława Zoniów, Doroty i Jerzego Głowczyków, Eugenii i Stanisława Pachowiczów, pana Franciszka Natanka, kierownictwa Zakładu Mięsnego "Laskopol", oraz właściciela restauracji "Siwy Brzeg" pana Sławomira Kalisza.

Podczas jubileuszu wszyscy w swych gratulacjach byli zgodni, życząc "LIMANOWIANOM" dalszych długich lat równie udanej działalności artystycznej.

Leszek Mordarski

## Wzruszają i tworzą

22 listopada, w dniu św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej, w limanowskiej Bazylice odbył się koncert, który niewątpliwie można uznać za wydarzenie artystyczne. Chór "Pueri Cantores Limanovienses" zaprezentował nowy, bogaty i atrakcyjny repertuar, złożony między innymi z utworów G.P. Palestriny, M. Gomółki, Wacława z Szamotuł i Andrzeja Koszewskiego. Prowadzony przez panią Halinę Dyczek chór można już porównać do instrumentu dobrej klasy. Zespół śpiewaków bardzo dobrze radził sobie z jednolitością brzmienia i subtelnościami dynamiki. Doskonałym tego przykładem był utwór "Zdrowaś Królowo Wyborna". Mówiąc krótko chór już nie tylko odtwarza, ale i tworzy, nie tylko śpiewa, ale i wzrusza. Gorące oklaski i prośba o bis były w pełni zasłużone.

## ZE SZKICOWNIKA ZYGmunTA KŁOSOWSKIEGO

Kapliczki, najczęściej o konstrukcji drewnianej, lub murowane z charakterystycznego dla tych okolic piaskowca, bielone, szafkowe i słupowe, tworzą niepowtarzalny świat zamieszkały przez całą rzeszę świątków - surowych, skromnych, ludowych. Niektóre z nich przeniosły się do kapliczek z dawno nie istniejących świątyń. Usuwane podczas zmiany wystroju, niekiedy ocalałe cudem z pożarów, znalazły schronienie w najbardziej odległych przysiółkach. Teraz ozdabiane okazjnie plastikowymi kwiatami, trwają w naszym krajobrazie. Relikty minionych czasów przez stulecia służące modlitwie i zadumie.

## Dług pamięci

23 listopada odbył się w Olsztynie pogrzeb zmarłej tam profesorki I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej - Ireny Trystuły. Żegnała ją delegacja nauczycieli limanowskich szkół, a mowę nad mogiłą wygłosił wicedyrektor ILO Franciszek Bieda.

Pani Irena urodziła się 9 czerwca 1931 w Świętochłowicach. Po ukończeniu studiów, w 1952 podjęła pracę w Szkole Ćwiczeń i Liceum Pedagogicznym w Limanowej. W latach 1968 - 1984 była nauczycielką I LO w Limanowej. Po przejściu na emeryturę pracowała w niepełnym wymiarze godzin do 1987r. W 1975r. została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, a w 1985 Krzyżem Kawalerskim OOP. Otrzymała również liczne nagrody resortowe.

Całe swoje życie poświęciła Pani Profesor szkole i wychowaniu młodzieży. Dla nas uczniów była zawsze wzorem nauczyciela - przyjaciela. Jej życzliwość, pogodne usposobienie, sumienność i obowiązkowość, a przede wszystkim wiedza historyczna - to cechy, które wszyscy wychowankowie Śp. Pani Profesor cenią. Pamiętamy te wspaniałe lekcje historii, na których nie tylko poznawaliśmy dzieje ojczystego kraju, ale rozwijaliśmy także swoją wrażliwość estetyczną, kształtowaliśmy swój charakter, stawaliśmy się w pełni dojrzałymi ludźmi. Pani Profesor wpoila nam wartości, które pozostały nam na całe życie, nauczyła nas odróżniać dobro od zła, prawdę od fałszu, rzeczy ważne od nieistotnych. Jesteśmy Jej za to niezmiernie wdzięczni. Całe życie Pani Profesor wypełniała praca. Do końca, nawet wówczas, gdy przeszła na emeryturę, czuła się potrzebna. Chętnie pomagała w szkole w trudnych sytuacjach kadrowych, uczestniczyła w życiu środowiska nauczycielskiego. Jej postawę życiową najlepiej oddają słowa Leopolda Staffa: "Żyłem i z rzeczy ludzkich nic nie jest mi obce". Śmierć Pani Profesor jest dla nas wszystkich smutnym przeżyciem, ale pozostanie Ona w naszych sercach i wspomnieniach.





# Limanowskie ulice

## Światły bakalarz ...

Informacja o bakalarzu Akademii Krakowskiej Stanisławie Mytce Ilmanowicie pochodzi z 1630 roku. Był prawdopodobnie synem limanowskiego wójta - Mytki. Przeznaczył on w trzech ratach sumę 492 złotych polskich na utrzymanie szkoły w Limanowej z nauczycielem o wykształceniu akademickim, czyli jak wówczas zapisano na "fundowanie dochodu na bakalarza, żeby była persona z zacney Akademiei Krakowskiej, aby mógł mieć ucziwe wychowanie".

Powołano sześciuosobowy komitet, który miał rozporządzać funduszem. Pieniądze zostały wypożyczone przez mieszczan oraz przez członków komitetu. Spłacone miały być z dziesięcioprocentowym zyskiem w skali rocznej. Właśnie to te dziesięć procent miało stanowić kwotę potrzebną na utrzymanie nauczyciela. Niestety, pożyczkobiorcy zaprzestali spłacać pożyczkę. Ks. Jan Broniszewski, wizytator biskupi próbował w roku 1639 uregulować tę sprawę. Poprawa była jednak krótkotrwała.

Do dnia dzisiejszego zachowała się księga, którą zakupił ofiarodawca. Miała ona służyć do zapisywania i rozliczania procentów. Pod koniec XVII wieku fundacja przestała istnieć. Zapis Stanisława Mytki został zmarnowany, a wspomnianą księgę wykorzystano w XVIII i XIX wieku do zapisywania wyroków sądowych.

## ... i znany astronom

W pierwszym tomie Encyklopedii Powszechnej PWN znajdujemy informację o Franciszku Armińskim (1789 - 1848). Dowiadujemy się z niej, iż był to astronom. Założył obserwatorium astronomiczne przy Uniwersytecie Warszawskim i w latach 1825 - 1848 był jego dyrektorem. Tyle informacji encyklopedycznej. Ja ze swej strony chciałabym dodać, że Franciszek Armiński urodził się w Tymbarku. Warto także wspomnieć o tym, że w czasie, gdy był dyrektorem obserwatorium, placówka ta została wyposażona w najnowocześniejsze instrumenty obserwacyjne.

Stanisława Wielek

Wokół  
bezrobocia

## Życiorys naszą wizytówką

W poprzednim numerze, przedstawiając czytelnikom Klub Pracy, pragnęliśmy zachęcić osoby bezrobotne do samodzielnego poszukiwania zatrudnienia. Ograniczone ramy artykułu nie pozwoliły niestety, rozwinąć wszystkich wątków składających się na to zagadnienie.

Oferowanie własnej pracy przez osoby jej poszukujące jest w naszej rzeczywistości zjawiskiem nowym, wykraczającym poza stereotypy zatrudniania i dlatego wymagającym starannego przygotowania. Jednym z elementów przygotowań do poszukiwania pracy jest sporządzenie takich dokumentów, jak własna oferta zawodowa (list intencyjny) i życiorys zawodowy.

Prawidłowe napisanie życiorysu zawodowego okazuje się dla osoby poszukującej pracy cenne z punktu widzenia zbilansowania posiadanych: wiedzy, umiejętności i doświadczenia, w celu ich usystematyzowania i dokonania właściwego wyboru pracodawcy. Ma ono i ten wymiar praktyczny, że pozwala zaoszczędzić czas w przypadku konieczności szybkiego złożenia dokumentów w komórce zatrudnienia.

Wspominaliśmy już, że napisanie życiorysu, choć wydaje się czynnością łatwą, wielu osobom nastęcza sporo kłopotu. Pamiętajmy, że życiorys zawodowy ma być dla przyszłego pracodawcy źródłem wiedzy o potencjalnych pracownikach. Powinien więc obok danych personalnych odzwierciedlać posiadane kwalifikacje (ukończone szkoły i kursy), doświadczenia nabyte w dotychczasowej pracy zawodowej (umiejętności w zakresie obsługi maszyn i urządzeń) oraz predyspozycje psychofizyczne (w tym, w zakresie współdziałania w zespołach ludzkich). Życiorys nie powinien być chronologiczną wyliczanką "zaliczonych" zakładów pracy. Można w nim natomiast odnotować wyróżnienia i nagrody oraz podać istotne informacje dodatkowe (posiadane prawo jazdy, możliwości dojazdu do pracy).

Przy sporządzaniu życiorysu zawodowego powinniśmy przestrzegać zasady bezwzględnej prawdziwości poda-

wanych o sobie informacji i pisać zwięźle. Radzimy przygotować listę pomocniczą do napisania życiorysu, na której umieścimy wszystkie potrzebne informacje, a także zestaw pozytywnych słów o działaniu. Będą one potrzebne do scharakteryzowania naszych doświadczeń zawodowych. Uwaga! O rzeczywistych kwalifikacjach i umiejętnościach piszemy wyłącznie pozytywnie. Elementy negatywne staramy się sukcesywnie eliminować, pracując nad sobą. Napiszmy życiorys najpierw na brudno i nie wstydzmy się skorzystać z pomocy bliskich przy jego poprawianiu.

Nie ma wprawdzie obowiązujących wzorców przy zestawianiu życiorysu, jednakże prawidłowo skonstruowany życiorys powinien zawierać następujące elementy:

- Imię i nazwisko, adres, telefon.
- Ostatnio wykonywany zawód.
- Przebieg kariery zawodowej (charakterystyka wykonywanych obowiązków).
- Wykształcenie i posiadane dodatkowe kwalifikacje.
- Informacje dodatkowe.
- Informacje o stanie rodzinnym.

Pisząc życiorys pamiętajmy o eksponowaniu tych kwalifikacji, które mają znaczenie dla stanowiska pracy, jakie spodziewamy się uzyskać. Gotowy życiorys musi być sporządzony starannie, czysto, bez błędów ortograficznych.

Czytelnicy zechcą wybaczyć mentorską formę naszego artykułu. Niech będzie on potraktowany jako "korespondencyjny kurs" Klubu Pracy, w ramach którego postaramy się w przyszłości przekazać garść rad i wskazówek na temat źródeł informacji o pracy, oferty zawodowej oraz sztuki prowadzenia rozmów z przyszłym pracodawcą. Prosimy też o wszelkie uwagi i spostrzeżenia na poruszony przez nas temat. Mogą one ułatwić osobom bezrobotnym poszukiwanie pracy i pomogą w wymianie doświadczeń.

Publikacja Rejonowego Urzędu Pracy w Limanowej





SPORT



SPORT



SPORT



## AMATORSKA LIGA KOSZYKARSKICH TRÓJEK

### Przeczytaj regulamin! Zgłoś się!

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Limanowej oraz Szkoła Podstawowa nr 3 organizują rozgrywki Ligi Koszykarskich "Trójek". Celem imprezy jest popularyzacja koszykówki wśród młodzieży i wyłonienie najlepszej drużyny koszykarskiej z terenu Limanowej. Mecze ligowe rozpoczną się około 10 stycznia 1995 roku w sali Szkoły Podstawowej nr 3. W rozgrywkach uczestniczyć mogą koszykarskie "trójki" - drużyny zakładów pracy, instytucji, szkół i osiedli.

Zgłoszenia "trójek" należy dokonywać do 15 grudnia 1994 roku (termin ostateczny) w siedzibie MOS przy Szkole Podstawowej nr 3. Zgłoszenie musi zawierać listę zawodników potwierdzoną przez lekarza, który stwierdza zdolność zawodników do gry.

Jedna drużyna może zgłosić do rozgrywek maksymalnie 8 zawodników. Podczas trwania spotkań ligowych zawodnicy nie mogą przechodzić z jednej drużyny do drugiej. Mecze rozgrywane są trójkami. Czas gry: 2x15 minut. Przepisy zgodne z przepisami Polskiego Związku Koszykówki.

Drużyny wpłacają wpisowe w wysokości 200 000 złotych. Wszystkie startujące drużyny otrzymują dyplomy, a najlepsze - nagrody. Organizator zastrzega sobie prawo interpretacji niniejszego regulaminu.

## PROPOZYCJE IMPREZ SPORTOWO-REKREACYJNYCH MOS W ROKU 1995.

1. Biegi uliczne - kwiecień
2. Zawody rowerowe na rowerach górskich - maj
3. Dzień Dziecka (współorganizator: Związek Limanowian) Limanowa 1.06.1995, Łososina Górna - tydzień później, stadion LKS "Płomień"
4. Trójbój lekkoatletyczny dla dzieci klas I-III - maj, czerwiec
5. Zawody dla dzieci przedszkoli - maj, czerwiec
6. Zawody - turniej "Baw się z nami" - styczeń, marzec
7. Zawody narciarskie (biegowe lub alpejskie) - styczeń, luty
8. Zawody strzeleckie dla szkół ponadpodstawowych i zakładów pracy - kwiecień
9. Turniej gmin (były powiat limanowski) - wrzesień
10. Liga piłki nożnej dla zakładów pracy - wrzesień, październik
11. Liga piłki koszykowej dla zakładów pracy - wrzesień, październik
12. Liga piłki siatkowej dla zakładów pracy - październik, grudzień
13. Halowy turniej koszykówki drużyn niezrzeszonych - październik - listopad
14. Halowy turniej siatkówki drużyn niezrzeszonych - czerwiec
15. Koloniada - lipiec-sierpień.

Większość imprez rekreacyjnych odbywać się będzie w soboty i niedziele. Organizatorzy chętnie przyjmą uwagi do przedstawionego programu. Można je także przekazywać w listach do naszej redakcji.

## MISTRZOSTWA POLSKI w TAEKWONDO

### SUKCESY LIMANOWIAN

11 listopada 1994 roku w Puławach odbyły się Mistrzostwa Polski Kadetów i Kadetek w Taekwondo /WTF/ Nasz region reprezentowała drużyna Klubu Taekwondo LZS w Limanowej, uzyskując bardzo dobre wyniki. Zdobyte trofea to: złoty medal Bartosza Wójcika w kategorii kadetów, złoty medal Wojciecha Motyki w kategorii młodzików oraz brązowy medal Joanny Młynarczyk w kategorii młodziczek. Miejsca pozostałych zawodników: kadeci - Andrzej Adamicz-8, Piotr Jeż - 9, młodzicy - Klemens Czyżydło - 4, Marek Kubatek - 5. Z uzyskanych wyników bardzo zadowolony jest trener drużyny pan Jan Kubatek. Radość ta jest uzasadniona tym bardziej, że dla większości zawodników występ ten był debiutem. Sukcesy te były możliwe dzięki pomocy wielu osób, dlatego wraz z tą informacją zamieszczamy podziękowania trenera drużyny.

*Chciałbym w tym miejscu wyrazić wdzięczność wszystkim tym, dzięki którym nasz wyjazd na Mistrzostwa Polski doszedł do skutku i zakończył się sukcesem. Szczególne podziękowania składam Państwu Pajorom z Laskowej za udostępnienie samochodu oraz naszemu kierowcy, a także wszystkim rodzicom i panu dr Stanisławowi Szewczykowi za okazaną życzliwość i zrozumienie.*

JAN KUBATEK

## WSPÓŁPRACA SPORTOWA

### LIMANOWA - DOLNY KUBIN

Rozwija się wymiana sportowa między Limanową a Dolnym Kubinem. Po przeanalizowaniu kalendarza imprez sportowych uzgodniono propozycje terminów konkretnych kontaktów w roku 1995. Oto te propozycje:

- 21 stycznia - Wyjazd z Limanowej do Dolnego Kubina drużyn trampkarzy młodszych i starszych.
- 25 lutego - Przyjazd do Limanowej z Dolnego Kubina drużyn trampkarzy starszych oraz trampkarzy młodszych.
- 11 marca - Klub Sportowy "Limanovia" w zamian za udział drużyny tego klubu w lipcowym turnieju w Dolnym Kubinie, zorganizuje dwa spotkania piłkarskie dla juniorów z Dolnego Kubina.
- 29 lipca - uczestnictwo drużyny piłkarskiej juniorów KS "Limanovia" turnieju w Dolnym Kubinie.
- 6 sierpnia - uczestnictwo drużyny piłkarskiej juniorów SK SEZ Dolny Kubin w Międzynarodowym Turnieju Piłkarskim Juniorów w Limanowej.
- 3 czerwca władze Limanowej zapraszają reprezentację juniorów młodszych Słowacji na zawody w ramach obchodów 430-lecia miasta oraz Dni Limanowej. Proponuje się również zrealizowanie spotkań piłkarskich seniorów.
- 17 maja Urząd Miejski w Dolnym Kubinie zaprasza delegację limanowską na mecz reprezentacji Słowacji i Danii, natomiast Urząd Miejski w Limanowej zaprasza delegację z Kubina w dniu 7 czerwca na mecz Polska - Słowacja (w ramach eliminacji do Mistrzostw Europy).



SPORT



SPORT



SPORT



Hurtownia Owoców Cytrusowych  
i artykułów spożywczych

## ARTUR FRĄCZYK

UL. PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA  
TEL. 37-18-85

oferuje:

szeroki asortyment towarów renomowanych firm  
"WEDEL", "WAWEL", "WINIARY", "WODZISŁAW",  
"ŚNIEŻKA", "GRYF", "POMORZANKA", "KNORR",  
"GOPLANA"

owoce cytrusowe, kawy, herbaty, artykuły mączne,  
szeroki asortyment przetworów

ZAPRASZAMY CODZIENNIE 7<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>  
W SOBOTY 7<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

PRZY ZAKUPACH UDZIELAMY  
KREDYTÓW I RABATÓW KUPIECKICH !!!

## Polski Związek Motorowy Auto Moto Klub Limanowa

ul. W. Witosa 22, 34-600 Limanowa  
tel./fax. (018) 37-10-58

**Prowadzi:**

- turystykę samochodową i motocyklową,
- ratownictwo drogowe PZMot,
- szkolenia na kartę rowerową i motorowerową,
- szkolenie kierowców (kat. A, B, T)
- samochody na raty,
- łączność radiowa,
- obsługa imprez sportowych,
- ubezpieczenia T.U. "WARTA",
- sprzęt ratowniczy LUKAS.

Honorujemy Klub - Karty PZMot

ZAPRASZAMY  
w dni robocze od 8<sup>00</sup> - 19<sup>00</sup>



# "WOLIMEX"

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe  
EUGENIUSZ WOJAK

Stara Wieś, tel./fax 372-306

- roboty budowlano-montażowe,
- roboty wodno-kanalizacyjne i gazowe,
- roboty melioracyjne i ziemne,
- usługi transportowe,
- produkcja gwoździ budowlanych, stolarskich i tapicerskich

Biuro zakładu budowlanego: Limanowa, Rynek 7, tel. 373-591

Biuro produkcji gwoździ: Limanowa, ul. Krakowska, tel. 371-850, 371-823

Biura czynne codziennie od 7.00 - 15.00



PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH  
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY  
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13  
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.  
Nakład: 1000 egz.  
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: "GOLDRUK", Nowy Sącz